Nr 9.

Rok XVII.



OG. ZB. NR 153.

CZERWIEC 1937.

Pod Znakiem Marji

Miesięcznik
Sodalicyj Marjańskich
Uczniów Szkół Średnich w Polsce

Adres Red. i Administr.
Ks. Józef Winkowski
Zakopane Małopolska Nowotarska

Warunki prenumeraty na r. szk 1936/7:

Całorocznie (9 numerów: październik — czerwiec) z przesyłką poczt.: Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej ka egorii w **prenumeracie zbiorowej miesięcznej 1·80 zł**—dla osób starszych w Polsce **2·50 zł.**—Dla wszystkich zagranicą **4·50 zł.**

Pojedyńczy numer z przesyłką pocztową: Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej kategorii w Polsce **25 gr.** — Dla wszystkich osób starszych w Polsce **30 gr.** — Dla wszystkich zagranicą **50 gr.**

Adres zmieniony: Zakopane, Nowotarska 2644

Nr konta P. K. O. 406.680.

TREŚĆ NUMERU:

IX. Wykaz wkładek związkowych.

(Za czas od 22 kwietnia do 19 maja 1937 r.)

Wkładki XX. Moderator (według uchwały Konferencji w Wilnie): X. Łuksza, Grodno I. 3·—, X. Karczewski, Kołomyja 3·—, X Krasuski, Lublin I. 6·—, X. Świrszczewski, Miechów 3·—, X. Kulik, Nowogródek 3·—, X. Chojnacki, Płońsk 17·—, X. Jakiel, Przemyśl II. 3·—, X. Francuk, Warszawa X. 3·—.

Wkładki sodalicyj związkowych (po 3 grosze od **każdego** członka **miesięcznie,** podano **w groszach):** Biała Podl. 204, Bochnia 195, Brzozów 300, Buczacz 150, Chełmża 186, Chojnice 276, Chrzanów 264, Cieszyn 750, Gdynia 180, Gostyń 430, Grudziądz I. 444, Grybów 27, Inowrocław 408, Jarosław I. 120, II. 125, Jasło 120, Kołomyja 630, Kraków XII 40, Krotoszyn 156, Leszno I. 582, Leżajsk 500, Lwów III. 800, IX. 81, X. 310, Łódź V. 72, Nakło 216, Nowogródek 1340, Nowy Sącz I. 4560 Ostrzeszów 171, Pelplin 360, Płońsk 450, Poznań I. 237, IX. 225. Przemyśl I. 279, Rzeszów I. 150, Sambor I. 39, Tarnów I 654, IV. 204, Tczew I. 800, Toruń II. 21, Wadowice 600, Warszawa X. 933, Wąbrzeźno 102, Wągrowiec 102, Wolsztyn II. 216, Zakopane 1200, Zduńska Wola II. 492. **Razem sodalicyj 47.**

Miesięcznik we wrześniu nie wychodzi.

Z krzyżem w ręku na wakacje!



Jednym z największych grzechów dzisiejszych chrześcijan-katolików jest to, że często, powiem nawet zbyt często zapominają, że są katolikami.

Łatwo im zachować wiele tradycyjnych zwyczajów narodowo-chrześcijańskich... łatwo w niedzielę czy święto znaleźć się na Mszy świętej... łatwo nawet przystąpić na Wielkanoc do świętych Sakramentów... Ale — wnieść katolicką zasadę w codzienne życie osobiste, rodzinne, wnieść ją w stosunki towarzyskie, w sprawy zawodowe, do biura i do warsztatu, do sklepu i do fabryki, na ulicę i na stadion sportowy... Nie, to się wielu, bardzo wielu wprost nie mieści w głowie... My sami nie zdajemy sobie nawet sprawy z tego, jak bardzo podatny grunt znalazło w nas socjalistyczne, tak wszelkiemu zdrowemu pojęciu o religii urągające hasło: Religia jest rzeczą prywatną.

Któż, jeśli nie my sodalisi, winniśmy raz wreszcie zrozumieć, że **religia jest rzeczą z publicznych najbardziej publiczną:**

Że religii wartość i siła okazuje się dopiero na arenie życia!

Że religia od święta, tradycji, uroczystości i kościoła tylko — jest religią chorą na suchoty i skazaną na bezlitosną zagładę!

To — my młodzi katolicy musimy zrozumieć; to przekonanie, musimy uczynić naszą duchową, osobistą własnością. Z tym przekonaniem iść w życie i w każdy życia odcinek — iść więc teraz, w najbliższej przyszłości także na wakacje.

Iść tym pewniej i tym silniej, że umilkną egzorty nasze i lekcje religii, że staną zbiórki sodalicyjne i posiedzenia, że zniknie nam z oczu nasz sztandar, nasz moderator, nasz miesięcznik!

Z krzyżem Chrystusowym na wakacje!

Z zasadą katolicką na letnie wywczasy, w rodzinny dom, w nowe środowisko, na obóz czy na górską wyprawę, na sporty letnie

i zabawy wszelkie z dumnym, jasnym wyznaniem: *Catholicus sum — Sodalis sum!*

Jest nas przecież taka ogromna gromada!

Wśród roku szkolnego zbici byliśmy w szkolne zastępy — wakacje rozsypią nas po całej Polsce. Nie będzie w niej może ani jednego miasteczka bez któregoś z nas, zaludnimy tysiące wiosek.

Wszak jest nas 13.000!

Niech każdy przeto krzyż i zasadę krzyża wniesie w kolisko swego zasięgu wakacyjnego życia — co za potęga apostolstwa Dobra i Prawdy! Co za chluba i zaszczyt!

Czyżby się ktoś zawahał?

Nie byłby chyba sodalisem!

A przeto własne życie urządźmy według ramion krzyża i w miarę sił naszych i stosunków wpływajmy tak na życie bliższych i dalszych nam ludzi, aby zasada i prawo krzyża zapanowało przez nas jak najszerzej i jak najgłębiej.

Z krzyżem w sercu, z krzyżem w ręku idźmy na sodalicyjne wakacje! *W.*

JAN WAWRZKÓW SM
kl. VIII Lwów III (gimn. państw. IV.)*)

Sodalicja Mariańska a Akcja Katolicka.

Na Pantyrpasie, tuż na granicy polsko-czechosłowackiej stoi krzyż. „Krzyż Legionów“, wzniesiony przez drugą karpacką Żelazną Brygadę.

Na krzyżu słowa:

Młodzieży polska patrz na ten Krzyż!
Legiony polskie wzniosły go wzwyż,
Przechodząc góry, doliny i wały,
Dla Ciebie Polsko i dla Twojej Chwały!

Cóż oznaczają te proste, żołnierskie słowa, wyryte ostrzem bagnetu na twardym drzewie?

Dlaczego ci, którzy za Polskę walczyli i umierali, za symbol swych trudów i zmagań obrali sobie Krzyż? Krzyż, o którym młode, polskie pokolenie nie zapomni, gdyż przypominać on mu będzie ideę jego przodków, Polskę na Chrystusowych zasadach opartą?

I tu kryje się niezmierna prawda życiowa, płynąca z głębi psychiki ludzkiej, że to, co komuś najdroższe, co dlań najwyższą wartość przedstawia, w pewne tylko ręce oddane być może.

Tak więc Krzyż stał się symbolem naszej przyszłości narodowej.

I nie omylił się prosty instynkt żołnierski, nietknięty żadnym fałszem, ani wolnomyślicielskim rozumowaniem, gdy przyszłe losy naszego narodu od Krzyża uzależnił, gdyż rozumiał i wiedział, że **Polska może istnieć tylko, jako państwo katolickie!**

*) Odnosi się do r. szk. 1935/6.

Bez tego niepodobna by było zrozumieć ani historii naszego narodu, aui też wyobrazić sobie jego wielkości i dziejowego znaczenia. Nie można by zrozumieć tej szczytnej nazwy *Przedmurza Chrześcijaństwa*, nie można by było sobie wytłomaczyć ani obrony Częstochowy, ani odsieczy Wiednia, ani Cudu nad Wisłą.

Historia nasza stała by się martwą. Zmalały by nasze dzieje, zmalała kultura, sztuka, odpadły by te piękne, religijne zwyczaje naszego narodu, gdyby za nami i przed nami nie było Krzyża.

Naród nasz został by pozbawiony własnego oblicza, stał by się czymś sztucznym, bez żadnej idei.

Bez Krzyża niema dla nas przyszłości!

Przecież już w ręku Mieszka I. widzimy Krzyż, symbol zwycięstwa idei chrześcijańskiej nad pogaństwem. Dalej na murach Częstochowy, na rycerskich ryngrafach i herbach, na sztandarach powstańców, a wreszcie w czasie bohaterskiej obrony Warszawy, nad głowami polskich wojowników widnieje Krzyż, wzniesiony przez księdza Skorupkę.

I jak krzyż stał się symbolem naszej wspaniałej przeszłości, tak stać się musi wyrazem naszej katolickiej przyszłości.

Przyszłość naszego narodu, to Krzyż, to Polska katolicka.

I stąd wypływa nasze zadanie, stąd wysuwa się cel istnienia naszej organizacji.

Nie dość mieć wspaniałą przeszłość, nie dość mieć wielkie ideały na przyszłość, należy przede wszystkim umieć je w życiu stosować. Do tego służą Sodalicje Mariańskie jako walczące placówki czynnego katolicyzmu.

I mylą się ci, którzy twierdzą, że Sodalicja to organizacja czysto religijna, zamknięta w sobie, mająca na celu tylko pogłębienie wiary.

Sodalicja Mariańska, to organizacja przede wszystkim życiowa, mająca na celu nie tylko pogłębianie, ale i rozszerzanie światopoglądu katolickiego.

Dlatego nie wolno się jej uchylać od żadnych dziedzin i przejawów bieżącego życia.

Sodalicja Mariańska ma nieść jasny promyk idei Chrystusowej do tych, którzy tą ideą nie przesiąkli jeszcze, ma wszczepiać zasady katolickiej etyki i moralności nie tylko w życie prywatne ludzi, ale także w życie zbiorowe całego narodu. Ma bronić katolickiego charakteru polskiej rodziny przed atakami żydowsko-masońskiej moralności, usiłującej podważyć zdrowie i piedestał tej podstawowej komórki naszego narodu, jaką przedstawia nasza rodzina.

Tym sposobem staje się Sodalicja Mariańska czynną placówką Akcji Katolickiej w dzisiejszym świecie.

I na tej drodze nie ma dla niej żadnych niemożliwości.

Nic to, że życie nasze religijne zabija obca moralność. Nic to, że wolnomyślicielskie tworzydła ludzi podszywających się pod nasze polskie imiona i narodowość tchną jawną nienawiścią do tego, co nam najdroższe, do naszej wiary. Nic wreszcie nie znaczą oszczerstwa rzucane na Kościół katolicki, my swoje zadanie przeprowadzimy!

A przeprowadzimy dlatego, że wrogie nam wolnomyślicielskie hasła już się skończyły, że puste słowo „ludzkość bez Boga“ nie ma najmniejszego znaczenia.

Masońskim twierdzeniom i filozofii przeciwstawimy swoją własną filozofię o wiele wyższą, bo reprezentującą wszystko to, co dobre i szlachetne, filozofię, która mówi, że oprócz życia ziemskiego, naturalnego, istnieje jeszcze życie wyższe nadprzyrodzone, którego celem i istotą jest Bóg.

W tym leży nasza siła.

W tym nasze posłannictwo dziejowe, nasza sodalicyjna Akcja Katolicka, której symbolem jest nasz błękitny sztandar, dlatego też jedną mamy tylko odpowiedź, jedną na wszystko, na walkę dobra ze złem, na losy dzisiejszego świata, na przyszłość naszą narodową — odpowiedź:

Katolicyzm zwycięży!



W. Bierowiec rzeźbiarz wiejski z kościoła w Kasince Małej

Jezus Nazareński.

W małym, drewnianym kościółku wiejskim
wisiał w bocznym ołtarzu Jezus Nazareński.

Białe. obolałe, skrzywione ciało,
rozbite na krzyżu w swym bólu wisiało.

Przebite zardzewiałym gwoździem święte nogi i dłonie...
skaleczone cierniową koroną, zakrwawione skronie...

W małym, drewnianym kościółku wiejskim
wisiał w bocznym ołtarzu Jezus Nazareński

A ciemne oczy Jego, głębokie, głębokie
kryły boleść żałosną przed ciekawym okiem

I jakaś smutna, rozżalona skarga
zawisła obumarła na rozwartyeh wargach

I taki smutek bił z tego wejrzenia
jakby Jezus sam mówił, pełen rozżalenia:

— Gdy wy, dzieci moje, w strasznych grzechu szponach
Za was wiszę na krzyżu i drugi raz konam —

W-33.

Bądź katolikiem czynu!

Hasło naszej pracy sodalicyjnej na rok szk. 1937/8.

Dopókiż będziecie ślepymi synowie światłości i jakże długo piekło odnosić będzie nad wami triumfy??

Te słowa w usta Chrystusa Pana wkłada w swej przecudnej książeczce „Katolik uczynkiem i prawdą“ autor jej — O. Paláu.

Zaiste dziwna to książeczka!*)

Dziwna zwłaszcza, gdy zważymy, że zgórą trzydzieści lat już mija od chwili ukazania się jej w hiszpańskim oryginale, a przecież już wtedy znalazły się w niej proroczo wypowiedziane myśli urzeczywistnione dopiero później, czy w wiekopomnej encyklice o Jezusie Chrystusie Królu czy w tworzeniu Akcji Katolickiej.

I dlatego rzucając na nowy rok jedno z najaktualniejszych haseł pracy katolickiej, zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej, wspominamy książeczkę O. Palàu, gdyż nie wyobrażamy sobie realizacji tego hasła bez jej pomocy.

Wezwanie nasze *Bądź katolikiem czynu* powinno do głębi wstrząsnąć sodalicyjnymi sercami, powinno zelektryzować dusze! Młody zawsze rwie się do czynu, do pracy twórczej, jeno nie zawsze umie znaleźć wielki, prawdziwie godny jej przedmiot, jej idee, jej warsztat.

Sodalicja Mariańska wskaże mu to wszystko i nie tylko wskaże ale pomoże, ułatwi, pokieruje, byle on sam tylko do głębi przejął się bezwzględną tego czynu koniecznością i by uwierzył, że pole tego czynu leży tak blisko, tak niesłychanie blisko codziennego życia, jego prac i wysiłków, cierpień i radości, powodzeń i zawodów.

Bądź katolikiem czynu!

To hasło dla nas tak radosne jest zarazem najstraszniejszym dla naszych wrogów. Katolicyzm śpiący, tradycyjny, uczuciowo-słowny — to dla nich najmilsze w świecie, najbardziej pożądane zjawisko!

Katolicyzm czynu, katolicyzm aktywny, energiczny, idący w ofenzywie — to potęga, której się nic nie oprze. Oni to wiedzą, doskonale, lepiej może od nas i dlatego tak wysilają się, by usypiać czujność, paraliżować pracę, gasić odwagę... Czyście tego nie zauważyli wkoło siebie?

Ale płomień czynu dziś już ugasić się nie da. Strumienie wody, ogniotrwałe pokrywy, wory z piaskiem rzucane od tylu lat — już go nie stłumią... Zwłaszcza, gdy młodzi całą pełnią swych płuc rozdmuchują ogień i żarzą od niego coraz i coraz nowe pochodnie.

Przyszedł czas, by zapłonęły sodalicyjne pochodnie czynu!

Tysiączne zastępy nasze ruszą karnie i rozpalą ognisko, jakiegośmy jeszcze nie widzieli! Wici rozniosą po Polsce i szkołach naszych!

I w każdej dziedzinie naszego młodego życia wstanie wielki, młodzieńczy czyn Chrystusowy, sodalicyjny czyn!

w

---

*) O. Gabriel Paláu T. J.: Katolik uczynkiem i prawdą, Kraków, XX. Jezuici.

Głos tych, którym w Niemczech odbierają wiarę...

— Dajcie nam wiarę w wiosnę, w wiekuistą siłę chrześcijaństwa.... Bo gdy się ta siła wyczerpie, świat stanie się jednym północnym biegunem.

Światem lodów i światem bez gwiazd!

Stanie się więzieniem, przy którym klucze tylko szczękają....

Stanie się szpitalem, w którym żaden kwiat nie zakwitnie....

Cmentarzem, którego żaden wieniec nie zdobi i nad którym żadna letnia noc nie przechodzi.

Postawcie z powrotem krzyże u kołysek!

Postawcie je znów nad grobami!

Przyzwijcie z powrotem Jezusa z Nazaretu!

(Dr Sommerstein).

Nasza dyskusja o kino-teatrze.

(Dokończenie)

IX. Na początku mych uwag przytoczę jeden prawdziwy fakt stwierdzający, jak niektórzy ludzie zapatrują się na filmy katolickie. Otóż przy końcu zeszłego i na początku bieżącego roku wystawiono w naszej diecezji chełmińskiej, objazdowo z Pelplina, film katolicki, traktujący o życiu dawnych chrześcijan i ich prześladowaniu za Nerona. Był to piękny film, obfitujący w kilka momentów naprawdę wzruszających. Ze zrozumiałych względów pominięto wszelkie sceny drastyczne i okrutne. I to się nie podobało niektórym obecnym na sali. Więc jakiś mężczyzna zaczął narzekać: „To, co najlepsze, to oni zawsze opuszczą!“ — a gdy mu ktoś tłumaczył, że pokazywanie scen wstrząsających mogłoby być przyczyną zbyt gwałtownego wrażenia czy nawet zasłabnięcia niektórych widzów, niezadowolony odparł: „A co mnie to obchodzi! Niech tacy wcale nie przychodzą, jeśli mają mdleć, bo ja mogę na takie obrazy patrzeć bez najmniejszego wzruszenia!“. — A znowuż potem jakiś inny: „Szkoda tylko tych 30 groszy, które

wydałem! Lepiejbym zrobił, gdybym sobie za nie kupił papierosów! Miałbym z tego przynajmniej jakiś pożytek, a tak żadnego!".



Cały sztab kolonistów - fotografów czeka na stanowisku ze swą baterią, by chwycić na kliszę Dostojnego Gościa Śnieżnicy.

I ci ludzie nazywają się katolikami?! O nie! Oni niegodni są tego miana. Przecież film chrześcijański nie jest na to, aby pokazywał okrucieństwa i morderstwa, ale po to, aby był ostoją naszej wiary, przykładem i wzorem dla prawdziwego chrześcijanina-katolika. A ileż jest wśród nas, Drodzy Sodalisi, podobnie jak owi ludzie, myślących kolegów. Zaiste, smutne to bardzo! Złe filmy, zła lektura i komunizm, to okropna zaraza ze Wschodu, próbująca wniknąć do naszych serc i upodlić nasze dusze. Nie dajmy się im! Walczmy i nie upadajmy! Walczmy wytrwale, a z pomocą Bożą odniesiemy zupełne zwycięstwo i wtedy dopiero będziemy mogli być szczęśliwi.

Nie wystarczy sam bojkot! To też my, sodalisi, pierwsi powinniśmy dać dobry przykład! Musimy się zabrać do przeprowadzenia ożywionej agitacji, propagandy wśród społeczeństwa i wśród naszych kolegów, aby oni wszyscy zrozumieli szlachetny cel dobrego i wzniosłego filmu. Tu chodzi o dusze ludzkie! Nikt inny, ale my, katolicy powinniśmy takie filmy reprodukować, bo tylko takie nie zgorszą naszej młodzieży, ale poprowadzą ją na dobrą drogę!... A ileż to nieszczęść wywołały złe i obrzydliwe filmy swą antyreligijną treścią! Przeto Drodzy Sodalisi, złóżmy ślubowanie, że nigdy nie pójdziemy do kina, gdzie będą wyświetlać filmy obrażające zasady naszej wiary.

Toruń. *Czesław Gostomski SM.*

X. Świat dzisiejszego filmu, który powinien być jednym ze ziarnek żywej, ludzkiej kultury, stanowi wielką, samoistną potęgę. Pomiędzy kościołem katolickim, najstarszym czynnikiem kultury ogólnoludzkiej, a zaczarowanym królestwem srebrnego ekranu, istnieje jakaś

wielka przepaść. tworząca liczne kontrasty. Podczas, gdy kościół głosi samozaparcie się, łagodzi walkę klas, otacza aureolą świętości rodzinę chrześcijańską, to przeciętny film stawia przed oczyma bogactwo, trwonienie grosza lub też skrajną nędzę, jako skutek niesprawiedliwego układu stosunków społecznych, co wywołuje u zebranych mimowolny odruch niezadowolenia i wzajemnej niechęci. Przepaść ta musi ustąpić wzajemnej współpracy. Film powinien zajmować się problemami mającymi głęboką podstawę w naszym życiu. Sądzę, że powinny być to tylko wzloty człowieka realne, pełne samozaparcia się i altruizmu, ubrane w piękną szatę artystyczną. Katolicyzm nie może zwalczać w czasach dzisiejszych kinoteatrów. Musi uczynić je narzędziem propagandy idei Chrystusowej. Z uznaniem należy podkreślić współudział „Akcji Katolickiej“ w realizacji filmu p.t. „Pod Twoją Obronę“, zresztą jednego z najlepszych filmów polskich. Przez to bowiem daje kościół poznać, że jest instytucją, która umie iść z postępem czasu, potrafi swe hasła podać do świadomości ogółu w sposób najbardziej przystępny. Dzięki umiejętnemu doborowi tematów z naszej nieprzebranej skarbnicy narodowej, ze świata, podróży i przygód, z dziedziny nauki, możemy stworzyć typ filmu, któryby potrafił wzbudzić zainteresowanie u widzów, a równocześnie pozostawił w nich rzetelną korzyść. Sądzę, że my młodzi sodalisi możemy popierać tylko te filmy, które: 1) są przejawami życia katolickiego i środkami propagandy zasad katolicyzmu, 2) malują nam wypadki historyczne, mające wielkie znaczenie w dziejach, 3) przedstawiają nam dalekie kraje, znane jedynie z powieści, piękne obrazy przyrody, 4) wtajemniczają nas i wprowadzają w świat wiedzy naukowej. Sądzę, że taki dobór filmów nie tylko pozwoli nam na korzystanie z tak epokowego wynalazku, jakim jest kinematograf, lecz również przyniesie nam wielką korzyść duchową.



....i nieraz się im to udaje...

Sanok. *Mieczysław Jasiński SM.*

XI. Niemal wszyscy uczestnicy z naszej dyskusji, zgadzają się, że film czy teatr o treści głębokiej i poważnej winien się stać nieodzownym towarzyszem sodalisa, a zły ostro być napiętnowanym. Znaleźli się nawet tak radykalni, że opowiedzieli się za bojkotem złych filmów. Bardziej umiarkowani wybrali drogę selekcji i cenzury filmów oraz teatrów, powierzając tę misję wychowawcom młodzieży i dyrektorom zakładów filmowych. Opieka ta musi być staranna i bardzo wnikliwa, gdyż zdarzają się wypadki, iż często młodzież zachęca się do pójścia na filmy pod każdym względem do niczego, które odstręczają od siebie i bu-

dzą po sobie niesmak. (Takim filmem była n. p. „Symfonia Pracy“). Niektórym jest obojętne, jaki obraz ukaże się ich oczom, gdyż uczęszczają do kina i teatru tylko dla zabicia czasu, ale przecież większość szuka w filmach korzyści. Dlatego też po każdym filmie, wskazanym by było przeprowadzić dyskusję, omawiając w niej złe i dobre strony kina i teatru. W ten sposób dokonamy wielkiej rzeczy — stworzymy zdrowo-krytyczną i moralną młodzież. Wiedzmy bowiem, że film więcej buduje człowieka niż książka lub żywe słowo, szczególnie w miastach prowincjonalnych, oddalonych od ruchu światowego wielkich centrów kulturalnych. Przez dobre filmy i teatry młodzież kształci swego ducha, swój zmysł etyczny, rozwija szlachetne uczucia, a wykorzenia wady wyśmiane na ekranie lub deskach teatralnych. Teatr i film łączą nas z kulturą całego świata, budzą zainteresowania fachowe, rozszerzają horyzont wiedzy, jednakowoż tylko filmy i teatry dobre, o treści religijnej lub naukowej. Dobre filmy kształcą młodzież na dobrych obywateli, a złe na pozbawionych etyki zbrodniarzy i złoczyńców. Stąd wniosek, że i Państwo winno roztoczyć pieczołowitą opiekę nad kinem i teatrem. Sodalis bez względu na to, czy jest poddany czy też nie opiece, winien świecić w szkole przykładem i uczęszczać tylko na dobrą sztukę i film. Ma to czynić nie tylko ze względu na własne dobro lecz i dla dobra ogółu w myśl zdania „exempla trahunt“. Jeżeli przykłady nie pomogą, wówczas jawny czyn w postaci bojkotu wśród kolegów dopnie celu — ochroni młodzież przed zgnilizną moralną.

Pińczów *Józef Chmielewski S. M.*

Gdy sodalicja nasza redaguje pismo...

Spora paczka zadrukowanych, dużych kart leży przed nami...
U góry wielkimi literami czerni się tytuł:

Mariański Huf
pismo młodych
Nr 44 Dnia 25 października 1936 r. Rok II.

Iż to dodatkowa odbitka z parafialnego pisma tygodniowego, brak na niej nazwy miejscowości — czytamy tylko „Dodatek do Wiadomości Kościelnych“.

No dobrze, ale więc gdzie i kto i dla kogo wydaje?? — spytasz słusznie zniecierpliwiony Czytelniku.

Zaspokoję więc Twą ciekawość wyjaśnieniem, że owe „Wiadomości Kościelne“ wychodzą jako tygodnik w Toruniu, a dodatek p.t. „Mariański Huf“ redaguje w nich na dwóch wielkich stronach co tydzień nasza Sodalicja związkowa Toruń I. przy państwowym gimnazjum im. Kopernika.

Na pozór więc nic wielkiego ani interesującego, a jednak...

Sądzę, że zupełnie przeciwnie.

Bo przecież trzeba nie mało mieć ducha inicjatywy i więcej jeszcze odwagi, by porywać się na wydanie tygodniowego numeru i to

— będąc zdanym na bardzo szczupłe grono współpracowników — uczniów-sodalisów.

Wymieniliśmy wyżej nr 44, bo wyszedł on właśnie w rocznicę podjęcia tej pięknej pracy, a utrzymanie jej przez cały, pełny rok mimo trudności, mimo ostrej krytyki i docinków „szkolnego ludu“ jest już zasługującym na uwagę dowodem wytrwałości i sumienności sodalicyjnej grupki redaktorów i autorów.



Kadeci-Sodalisi z Rawicza (II) w dniu uroczystych sodalicyjnych ślubów rycerskich (8 XII. 1936)

Przyznają się oni w tym „jubileuszowym“ numerze do błędów, do prawienia z początku morałów i kazań, ale też konstatują poprawę i wyrobienie. Piszą „dla siebie“ to znaczy dla swoich sodalisów, ale piszą tak, by i szerokie masy czytelników „Wiadomości“ chętnie zaglądały do „Mariańskiego Hufu“, dodając zawsze coś ciekawego o życiu katolickiej młodzieży gimnazjalnej. Ale młodzi wydawcy marzą jeszcze o czymś więcej. Chcą przez swe pisemko szkolić przyszłych, wypróbowanych i czynnych członków Akcji Katolickiej. I ta myśl szczególnie zasługuje na podkreślenie.

Po za tym co przynosi ta miła gazetka?

Są w niej artykuliki zasadnicze, ideowe, są gwarowe dialogi, nie brak i wierszyków mniej lub więcej udatnych, wkońcu i dobrego kalendarzyka liturgicznego.

Najbardziej zaś interesujące dla nas będą oczywiście sprawy sodalicyjne. Obszerne sprawozdanie z XIII Zjazdu Związku w Gnieźnie, serdeczne wrażenia z pobytu na śnieżnickiej Kolonii, bardzo miła recenzja naszego „Kalendarzyka sodalicyjnego“, refleksje na temat rekolekcyj zamkniętych sodalisów-maturzystów, opisy uroczystości sodalicyjnych — wszystko to razem robi bardzo miłe i dodatnie wrażenie.

Sodalicji Toruń I należy się uznanie za podjęcie tak bardzo pożytecznej pracy i nowożytnej propagandy ducha sodalicyjnego, Czcigodnemu zaś Duchowieństwu Parafialnemu Torunia, które tej zbożnej robocie patronuje, udziela miejsca i niewątpliwie finansowej pomocy, przez pokrycie kosztów druku, bardzo serdeczna wdzięczność.

Czy by tak w innych ośrodkach miejskich nie dało się przeprowadzić choćby próbek podobnej pracy? — oto pytanie warte rozważenia w czasie wakacyj i na początku roku szkolnego.

Wspaniałe rozporządzenie szkolne

rządu narodowej i katolickiej Hiszpanii.

Dzień 9 kwietnia 1937 przyniósł odradzającej się z pod czerwonego terroru Hiszpanii prześliczne i głębokie „zarządzenie szkolne mariańskie“, jak je pozwalamy sobie nazwać, szczególnie bliskie i drogie nam, Sodalisom-Marii. Oby Bóg pozwolił nam kiedyś doczekać podobnej ustawy i w naszej ukochanej Ojczyźnie. Oto jej słowa według *Boletin Oficial del Estado* (Państwowy Dziennik Urzędowy):

„W przebogatej spuściźnie zwyczajów ludowych, które tworzą pełne życiodajnej siły i najbardziej autentyczne objawienie się ducha narodu, znajdujemy z szczególną miłością pielęgnowane i od wieków w duszy ludu przechowane, do głębi hiszpańskie uczucie czci dla Dziewiczej Matki Boga.

Szkoła nasza nie odpowiedziała by swemu najbardziej istotnemu zadaniu wychowawczemu, gdyby tych objawów tak żywotnych nie zbierała i nie przeszczepiała ich w prace wychowawcze szkolnictwa hiszpańskiego, które w tej chwili zrzuca z siebie jarzmo laicyzmu i bezwartościowej pedanterii marksowskiego wychowania, a powstaje do nowego życia.

Dlatego Państwowa Komisja dla Kultury i Wychowania zarządza co następuje:

1) Aby we wszystkich szkołach zawieszono obraz Najświętszej Dziewicy i to, o ile możności w postaci od wieków w Hiszpanii ukochanego Niepokalanego Poczęcia. Nauczyciel (wzgl. nauczycielka) jest obowiązany według swej gorliwości zarządzenie to przeprowadzić i obraz na miejscu naczelnym w klasie umieścić.

2) W miesiącu maju przed tym obrazem, według prastarego zwyczaju hiszpańskiego odprawiać będzie nauczyciel z młodzieżą „nabożeństwo majowe“.

3) Przed wejściem do klasy i przy jej opuszczeniu powinny dzieci według zwyczaju naszych przodków wymawiać pozdrowienie: *Ave Maria Purissima,* na co nauczyciel odpowie: *Sin pecado concebida* (Bądź pozdrowiona Mario Najczystsza — Bez grzechu poczęta).

4) Dopóki trwają dzisiejsze, chwilowe warunki, mają nauczyciele codziennie odmawiać wraz z dziećmi krótką modlitewkę do N. Panny z prośbą o szczęśliwy koniec wojny.

Burgos, dn. 9 kwietnia 1937. *Enrique Suner*
Wiceprezydent

Wiadomości katolickie

Na podstawie komunikatów Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej.

Z POLSKI.

Zgon Arcypasterza diecezji kieleckiej, ś. p. X. Biskupa Augustyna Łosińskiego, Jubilata na tronie biskupim, nieustraszonego obrońcy wiary i kościoła, wielkiego Patrioty, serdecznego Przyjaciela Młodzieży odbił się głębokim i bolesnym echem w Polsce katolickiej. W ostatnim roku ś. p. X. Biskup pospieszył ze znaczną ofiarą na cele naszego Związku, dołączając serdeczne słowa i błogosławieństwo. Osieroconym Sodalicjom Mariańskim Diecezji Kieleckiej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Ważkie słowa padły z ust kilku polskich dygnitarzy państwowych na zjazdach Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej w Poznaniu. I tak P. Wojewoda Maruszewski, mówiąc o Stow. Dziewcząt wypowiedział takie słowa: Praca ich jest realną, nie ma tu żądań nadmiernych, a jeżeli są to w stosunku do siebie. To jest najlepsza droga! A w Stowarz. Młodz. Męskiej stwierdził „pozytywną rolę stowarzyszeń i solidną pracę, nieobliczoną na demagogiczne efekty".

Doniosłe były słowa P. Generała Knoll-Kownackiego o Stow. Męskiej Młodzieży. — Zasady katolickie — mówił — będące fundamentem działalności KSMM, dają największą gwarancję, że materiał żołnierski wychowany w tej organizacji będzie posiadał zdrowy rdzeń moralny, na którym armii tak zależy.

Wkońcu Kurator Okr. Szkolnego Poznańskiego P. Jakóbiec, składając życzenia w imieniu Ministerstwa W. R. i O. P. stwierdził, że na terenie Kuratorium Poznańskiego współpraca czynników szkolnych i KSM kształtuje się pomyślnie, z czego wyraził szczere zadowolenie i nadzieję, że przyczyni się ona do wzmocnienia siły Państwa ną podstawach chrześcijańskich.

Zjednoczenie Polskich Inżynierów Katolików odbyło swoje walne zgromadzenie. Sprawozdanie zarządu głównego za rok ubiegły wykazało duży rozwój organizacji. Liczba kół wzrosła do 4, członków z 55 do 144. Najbardziej ożywioną działalność wykazują koła Warszawskie i Katowickie, które zorganizowały w tym roku rekolekcje wielkopostne.

ZE ŚWIATA.

Słynni lotnicy japońscy z wizytą u kardynała Pacelliego. Lotnicy japońscy Ihumuna i Tsukagoszi, słynni ze swego przelotu w ciągu 94 godzin z Tokio do Londynu, zostali przyjęci przez kardynała Pacelliego. W czasie rozmowy z awiatorami, których przedstawił ambasador japoński przy rządzie włoskim, kardynał Pacelli serdecznie winszował sukcesu, podkreślając słuszność radości, z jaką naród japoński powitał szczęśliwie dokonane przedsięwzięcie dwóch swoich heroldów pokoju i dobrej woli. Po wizycie u kardynała Pacelliego lotnicy japońscy odwiedzili kolegium Propagandy Wiary, witani przez rektora i studentów japońskich.

Poważny sukces broszur katolickich w Anglii. Liczba książek i broszur propagandowych sprzedanych w ciągu 1936 r. przez „Catholic Truth Society" osiągnęła rekordową cyfrę 1.394.285 egzemplarzy. Największym popytem cieszyła się broszura Leslie Toke: „Dlaczego Papież potępia komunizm" sprzedana w liczbie 105 tysięcy egzemplarzy.

Katolik na stanowisku naczelnego dowódcy armii holenderskiej. Na naczelnego dowódcę armii holenderskiej powołany został generał major baron Voorst dotychczasowy dowódca 4 dywizji. Generał Voorst, delegat Holandii na konferencję pokojową jest katolikiem i pochodzi ze starej, katolickiej rodziny holenderskiej.

Ewangelia w tłumaczeniu chińskim. Znany pisarz i mąż stanu chiński, katolik Ma-Siang-Peh, ostatnie lata swego życia postanowił ukoronować nowym tłumaczeniem ksiąg Ewangelii na język chiński. Zadanie to, mimo poważnego wieku tłumacza, który obecnie liczy 98 lat, po kilku latach pracy zostało szczęśliwie dokonane i nowe wydanie Ewangelii po chińsku, uzyskawszy już aprobatę władz kościelnych, ukaże się niebawem w druku.

Z niwy misyjnej.

Wieści od naszego sodalisa-misjonarza z Afryki

...Otrzymuję zawsze **„Pod znakiem Marii"** i z ciekawością czytałem komunikaty misyjne. Najwięcej mnie zainteresował oczywiście artykuł „W środkowej Afryce" (listopad, str. 42 — przyp. Red.), bo sam jestem w środkowej Afryce.

Jeżeli chodzi o nazwę — to ja jestem w części Ugandy, bo dawny wikariat Ugandy został podzielony na dwa, a ja jestem w drugim wikariacie — Ruwenzori. Moja stacja misyjna graniczy z wikariatem Ruandy; mamy nawet w większości tę samą ludność co w Ruanda. Sama misja jest młoda, niedawno założona, a liczy już około 3000 katolików. Dotychczas nie mamy wpływu na starsze pokolenie; trzyma się ono przy swoich duchach, tylko młodzież należy do nas. Starzy są wielką przeszkodą dla katolicyzmu. W wielu wypadkach uniemożliwiają nawet dzieciom uczęszczania na naukę katechizmu, każąc im paść kozy, krowy i pomagać w polu.

Ludność dosyć gęsta, toteż w tutejszych warunkach muszą wszyscy dobrze pracować na życie. Okolica wulkaniczna, ziemia urodzajna, ale pełno krzemieni. Murzyni nie mają nawet sochy, wszystko muszą uprawiać motykami, a plony znieść na głowach. Obecnie (list pisany 3 marca — przyp. Red.) mamy żniwa i nowe zasiewy. Deszcze częste sprawiają, że trawy i zielska rosną szybko, szybciej niż proso — trzeba wciąż plewić. Nie łatwo się doczekać plonów; często panują posuchy, to znów zbyt obfite deszcze; albo nic nie wyrośnie, albo zgnije. W niektórych okolicach wybuchają epidemie, więc znów ludziska muszą uciekać; w innych okolicach prawdziwą plagą są dziki pustoszące pola.

Dorośli muszą płacić podatki, szukać roboty i opuszczać rodzinę, a w poszukiwaniu dochodów przynoszą często, oprócz pieniędzy, zepsucie obyczajów. Ta walka o byt oczywiście wpływa ujemnie na życie religijne. Wielką przeszkodą w pracy misyjnej jest obawa przed duchami. Dajmy na to murzyn katolik się żeni, nie ma dzieci (a to jedno z największych nieszczęść) albo wypadnie coś złego, zaraz też mówi sobie: „z pewnością duchy się mszczą". Choćby był dobrym katolikiem, zostaje w nim jednak coś z pogaństwa. Rodzice, poganie i znajomi wmawiają w niego, że to są obrażone duchy, nasz katolik składa im ofiarę, a jeżeli już od tego zacznie, to często zupełnie zrywa z katolicyzmem. — Gdy starsze pokolenie ustąpi, to zniknie jedna z wielkich przeszkód misyjnych. Oczywiście to nie wszystko — brak dostatecznych środków materialnych przeszkadza rozwojowi misyj...

...Przy zdrowiu trzymam się dobrze, a już zaczynam rozmawiać po murzyńsku, Zasyłam pozdrowienia dla kół Misyjnych; chętnie nawiążę korespondencję...[1])

Polecam się łaskawej pamięci — oddany w Chrystusie Panu.

O. Mieczysław Piekarczyk

KOMUNIKATY MISYJNE

1) Hasła misyjne na najbliższe miesiące:

Czerwiec: *Aby przez pracę charytatywną i szkolnictwo katolickie poznali mahometanie prawdę chrześcijańską.*

Lipiec: *O zwiększenie liczby i rozwój szkół w Afryce.*

Sierpień: *Aby wspaniałość katolickich obrzędów liturgicznych pociągnęła pogan do przyjęcia Wiary św.*

Wrzesień: *O rozpowszechnianie w krajach misyjnych praktyki rekolekcyj.*

2) **Zarządy wszystkich kółek misyjnych** i tych sodalicyj, które coś robią dla misyj, **niech już teraz, w czerwcu, przygotują wszystkie statystyki do kwestionariusza za bieżący rok szkolny 1936/7,** żeby przyszły zarząd nie miał kłopotu z robieniem zestawień, gdy nadejdzie kwestionariusz do wypełnienia!

3) **Przy nadchodzących wakacjach** pomyślcie na serio **o propagandzie** idei misyjnej w miejscowościach, w których wakacje będziecie spędzać. Urządzajcie **odczyty** po parafiach, **rozmawiajcie o misjach** ze znajomymi, **rozszerzajcie czasopisma misyjne** i zachęcajcie do ich abonowania!

Kraków, Kanonicza 3. *Józef Rylewicz*
Sekretariat Misyjny. Koło Seniorów Akad. Kół Misjolog.

1) adres w marcowym zeszycie **„Pod znakiem Marii"**, str. 132.

III. Zjazd SM Prowincji Kość. Krakowskiej.
w dniach 15 i 16 maja 1937 w Krakowie.

W jednym z najpiękniejszych kościołów Krakowa, w akademickiej kolegiacie św. Anny, przed marmurowym grobem św. Jana Kantego, Mistrza Jagiellońskiej Szkoły, Patrona Polski i Polskiej Młodzieży w wigilię Świąt Zielonych tłum sodalisów przetykany gęsto czarnymi sutannami księży...

Bije na wieży Mariackiej piąta...

Rozsuwa się szpaler ku głównej bramie świątyni... Baldachim... kapłani. Na progu zalśniły fiolety... To J. E. X. Biskuo Sufragan, Dr Stanisław Rospond przybywa, by Zjazd nasz rozpocząć nabożeństwem... Wysoko u grobu św. Jana starożytna, złocista monstrancja sieje blaski... Rozbrzmiewa *Veni Creator*, potem Litania Mariańska, modlitwy do św. Patrona... Uroczysta chwila błogosławieństwa i hymn *Błękitne rozwińmy sztandary* zamyka krótką inaugurację w kościele.

Spieszymy w szyku, a jest nas około 250*) do Domu Katolickiego, gdzie o godzinie szóstej zjawia się znowu Arcypasterz, przybywa Delegat Kurii Metropolitalnej do Związku XX. Moderatorów, Najprzew. Ks. Prałat Dr Hanuszek, Prezes Archid. Koła Krakow. XX. Prefektów, Najprzew. Ks. Prałat Dr Rychlicki, wszyscy obecni na Zjeździe XX. Moderatorzy, 51 Delegatów tyluż SM reprezentowanych na Zjeździe, wkońcu duży, około 200 osób liczący zastęp sodalisów gimnazjów krakowskich.

Po otwarciu Zjazdu przez Moderatora prowincji krakow. X. Józefa Winkowskiego i powołaniu sekretarzy**) składa hołd Dostojnemu Jubilatowi J. E. Księciu Metropolicie Sapieże, bawiącemu w tej chwili na wizytacji kanonicznej, w krótkim serdecznym przemówieniu sod. Krawczyk (Kraków I), po czym wśród oklasków zapada uchwała przesłania od Zjazdu telegramu z wyrazami hołdu i miłości oraz ofiarowania jutrzejszej Komunii św. sodalisów na intencję Arcypasterza, który w dobroci Swej uprzedził nas depeszą następującej treści:

Oświęcim 15. 5. 37. godz. 8·55.

Nie mogąc uczestniczyć przesyłam Zjazdowi Sodalicyj życzenia serdeczne i błogosławieństwo — Arcybiskup Sapieha.

Niestety telegram adresowany do Zakopanego i stamtąd skierowany do Krakowa, do Domu Katolickiego nie doszedł rąk Przewodniczącego, dopiero w odpisie urzędowym znalazł się w Zakopanem.

Po uchwale wysłania życzeń odbywającemu się równocześnie w Warszawie I. Zjazdowi naszych SM Prowincji Kościelnej Warszawskiej na ręce Mod. Prowincji X. Dra Rostkowskiego, wygłosił P. Dr Adam Bilik, lekarz miejski z Sosnowca główny referat p. t. *Młody katolik w mocarstwowej Polsce*, który wszyscy zebrani przyjęli długotrwałymi, hucznymi oklaskami, na co przez swe ujęcie, treść i wygłoszenie w zupełności zasługiwał.

Wieczorem koło 8 i pół zebrali się delegaci wraz z kilkoma XX, Moderatorami w ślicznej sali obrad Sodalicji Mariańskiej Akademików, w jej własnym domu im. X. Bratkowskiego przy ul. Kanoniczej. Powitani gorącą przemową wiceprezesa sod. Stef. Gumińskiego, ubawieni serdecznie świetnymi monologami sod. Mroczkowskiego, a nadewszystko zbratani w miłej, przyjacielskiej pogawędce, opuszczaliśmy w najlepszym nastroju gościnne progi kochanych Sodalisów krakowskich.

Poranek witał nas przed katedrą wawelską, gdzie u grobu św. Stanisława Biskupa i Męczennika odprawił dla nas Mszę św. Najprzew. Ks. Prałat Dr Adam Podwin, Dziekan Kapituły Metropolitalnej i Wizytator Arcybiskupi szkół średn. Po Komunii św. w kaplicy Batorych udaliśmy się do kamienia grobowego królowej

*) Na Zjazd przybyło **24 XX. Moderatorów:** Archid Krak. 11 (Kraków I., II. i XII., IV., V., VI. VII,. VIII., IX., XII, Wieliczka, Zakopane) Diec. Tarn. 4 (Nowy Sącz I., II., Tarnów III., IV.); Diec. Kiel. 2 (Miechów, Pińczów); Diec. Częstochow. 4 (Częstochowa I. (i X. gość), Sosnowiec III., Wieluń); Diec. Katow. 3 (Chorzów, I, III, Katowice I.)

Delegaci 51 SM: Archid. Krak. (19) Chrzanów, Kraków I., II., IV., V, VI., VII., VIII., IX., X., XI., XII, Myślenice, Oświęcim I., II., Wadowice, Wieliczka, Zakopane (1 Kęty organizuje się); Diec. Tarn. (12) Bochnia. Brzesko, Dąbrowa, Dębica, Gorlice, Grybów, Mielec, Nowy Sącz I, II., Tarnów I., III., IV.; Diec. Kiel. (5) Kielce I., IV., Miechów, Olkusz, Pińczów; Diec. Częstochow. (4) Częstochowa I, II., Sosnowiec, Wieluń; Diec. Katow. (11) Bielsko I., Chorzów I., II., III., Katowice I., III., IV., Mikołów, Piekary Śl., Pszczyna, Ruda Śl.

**) Sekretarze Zjazdu Sodalisi A. Iwanejko i E. Sznajder z SM Kraków VII, wspólnie zredagowane i czytelnie przepisane protokóły 3 zebrań plen. doręczyli X. Przewodniczącemu już dnia 17 maja. Pełne uznanie!

Jadwigi, gdzie po krótkiej przemowie X. Winkowskiego odmówiliśmy modlitwy o Jej beatyfikację i odśpiewaliśmy hymn Związku. Nadmienić wypada, że w czasie Mszy św. śpiewał wspaniale chór gimn. państw. VI (na Podgórzu) pod batutą P. Prof. Miksteina.

Na II Zebraniu plenarnym referat p. t. *Sodalicja Mar. jako ośrodek przeciwdziałania prądom komunistycznym,* wygłosił sod. Al. Michałowski, maturzysta gimn. państw. kr. Sobieskiego (Kraków VI), w bardzo ożywionej dyskusji zabierali głos XX. Mod.: Josiński (Katowice I) i Czerw (N. Sącz II) oraz sodalisi z SM Chorzów III, (b. interes. demonstrancja barwnych tablic gazetki ściennej publikowanej przez tę SM w gmachu szkolnym) Bochnia, Oświęcim II, Kraków V, Częstochowa I, Kraków VIII, Sosnowiec, Kraków VI, Zakopane, Kraków IV, Tarnów III.

Na zakończenie X. Prezes Związku (przewodniczący) wygłosił pogadankę instrukcyjną p. t. *Konsulta i jej zadanie w SM uczniowskiej.*

Już o godz. 3-ej rozpoczęła się pod przewodnictwem Najprzew. X. Prał. D-ra Rychlickiego, konferencja XX. Moderatorów, która omówiła sprawy SM na tle nowego ustroju szkoły średniej w Polsce.

III zebranie plenarne wypełnił referat sod. J. Piotrowskiego, maturzysty gimn. państw. im. Sienkiewicza w Krakowie (V) p. t. *Sodalicja Mar. i moralne wartości młodzieży szkolnej.* Po krótkiej dyskusji (X. Mod. Prał. Cierniak z N. Sącza i del. Tarnów III), X. Winkowski wygłosił swą drugą pogadankę p. t. *Organizacja i przeprowadzenie miesięcznego zebrania SM.*

Na zakończenie Zjazdu przemówił Przewodniczący, wzywając sodalisów na IV Kongres Związku w r. 1938 na Jasnej Górze i dziękując wszystkim, którzy raczyli przyczynić się do zorganizowania i tak pięknego przebiegu Zjazdu, szczególnie serdeczne słowa skierował do X. Mod. Jana Mazanka (Kraków I) niestrudzonego w ofiarnej pracy dla Zjazdu.

Modlitwa do Najśw. Panny i hymn *Błękitne rozwińmy sztandary* zamknęły III, w całej pełni udany Zjazd Prowincji Krakowskiej.

Z naszej Śnieżnicy.

Obrazki — wrażenia — uwagi.

IV. Wyprawa Kolonii do Szczyrzyca.



Wyprawa Kolonii na tle pięknej bramy klasztornej w Szczyrzycu. W środku X. Opat ś p. Magiera.

— Proszę księdza Kierownika, chodźmy do Szczyrzyca — zawracał stale głowę „laskonogi Józio“ — zeszłego roku była taka ładna wycieczka — dodawał.

Ks. Kierownik dość dużo już dawniej słyszał o Szczyrzycu, ale nie mógł sobie przypomnieć, coby tam było tak ładnego. Dopiero niewielki wzrostem, ale przerastający innych dowcipem Jasiu „Kajzerek“ wytłumaczył — zresztą sam jako bywalec i na Kolonii i na wycieczkach — że Józio nie może jeszcze zapomnieć od zeszłego roku nie czego innego, tylko.... szczyrzyckiej kiełbasy.

W jednej chwili wyjaśniło się wszystko Ks. Kierownikowi i z uśmiechniętych i tak zwykle ust pokazały się naraz wszystkie zęby.

Czy ty Józiu nie należysz przypadkiem do rodziny kotów — przyciął zgryźliwie, a koloniści wiedzieli, że Ks. Kierownik ma ostry język,

— że cię tak ciągnie kiełbasa? Może i pójdziemy, ale ciebie, Józiu nie wezmę, bo wątpię, czy OO. Cystersi mają tak długą kiełbasę, by na twoje dwa metry długości wystarczyła.

Łatwowierny Józio zrobił bardzo żałosną minkę, za to po twarzy Ks. Kierownika przesunął się wesoły grymas, jaki często można widzieć u tych, którym uda się drugiego „nabić w butelkę". Jasiu „Kajzerek" w mig schował się za barczyste plecy „tatula Bazylego", aby przy tej scenie nie wybuchnąć zbyt głośnym śmiechem.

Na pomoc Józiowi w przekonywaniu Ks. Kierownika pospieszyli inni koloniści i w końcu uzyskali, że skoro tylko pogoda pozwoli, do Szczyrzyca wybierze się kto żyw na Śnieżnicy z Ks. Kierownikiem na czele.

Nie tak łatwo było jednak w owym roku przekonać św. Piotra, żeby deszczem z nieba nie kropił na ziemię. Nareszcie i Jego „zmogły" westchnienia i paciorki kolonistów. W niedzielę po święcie Wniebowzięcia Matki Boskiej wyjaśniło się niebo i słoneczko uśmiechnęło się radośnie do Śnieżnicy. Tym razem i sam Ks. Kierownik nie wytrzymał! Z ostrożności poczekał jeszcze do poniedziałku, ale skoro i ten był pogodny, polecił w kuchni na wszelki wypadek — bo w Józia węch na szczyrzycką kiełbasę dalej nie wierzył — przygotować coś na drogę i raniutko we wtorek po wczesnej Mszy św. wyruszono w drogę.

Pogoda była bardzo ładna.

Koloniści maszerowali dzielnie (choć odległość Śnieżnicy od Szczyrzyca wynosi koło 15 km) maruderów popędzał Ks. Kierownik i w niespełna dwie i pół godziny byli wszyscy na miejscu.

Na samym początku jednak spotkało wszystkich rozczarowanie: Księdza Opata niema! A co gorsza: OO. Cystersi nie powiadomieni wcześniej, bo pora była deszczowa, o najeździe śnieżnickiej szarańczy, nie przygotowali się na to, wszak 40 pustych żołądków to nie żarty...

Chłopcom pokwaśniały miny i zaczęli po cichu chwalić przezorną myśl Ks. Kierownika o zabraniu ze sobą przekąski, choć przy wyjściu z Kolonii nikt nie miał ochoty nosić pakuneczków.

— No, to idziemy do pustelnika — rzucił komendę Ks. Kierownik, który w międzyczasie zdążył dowiedzieć się, że Ks. Opat tylko chwilowo nieobecny, bo wyszedł z geometrą w pola, a OO. Cystersom powiedzieć, dokąd pójdą koloniści i ilu ich jest.

Na domiar nieszczęścia i pustelnika nie było!

Były natomiast osy, które wyciągniętemu wygodnie na ławeczce naszemu „Redaktorowi" (oczywiście z Warszawy, bo i jakże mógłby być skądinąd) odpocząć nie dały.

Rycerska gromada poczęła pałaszować w braku czego innego chleb z masłem czy ze smalcem przyniesiony ze Śnieżnicy, aż któryś krakowianin (bo ci mieli stanowczo lepszą orientację) odkrył niedaleko źródełko wody a niezadługo potem i samego pustelnika powracającego z „wycieczki" do Wiśniowej z czymś starannie w bernardyński habit zawiniętym. Otworzył ciekawym chłopcom drzwi domku pustelniczego i pokazał im czyściutko utrzymaną izdebkę z czyściejszą jeszcze

nowiutką dyscypliną oraz starannie utrzymaną czaszką — w młodym wieku, jak wskazywała wielkość, zmarłego człowieka.

Nie było co więcej oglądać, więc wróciliśmy trochę już zmęczeni — od klasztoru do pustelnika 3 km drogi — do OO. Cystersów. Zastaliśmy już i Ks. Opata, który nas serdecznie powitał i poszeptał coś do jednego z ojców. Domyśliliśmy się, że jednak... będzie kiełbasa.

Tak się też i stało.

Ks. Kierownika gdzieś zatrzasnęli w klasztorze, a przed oczyma uradowanych kolonistów ukazał się pełny półmisek dymiącej po świeżym gotowaniu kiełbasy.



„Roboty publiczne" na Kolonii.
Czy zawsze tak gorliwie, czy tylko do aparatu... Któż wie...

„Wnet się rzucili jako lwi okrutni" i podobno samemu komendantowi Kolonii nic się nie dostało, choć już miał w ręku spory kawał. Sam brat Cysters — jak nas wieść doszła — oglądał się, czy nie pogubił coś po drodze, bo w jednej chwili na półmisku już nic nie było.

Nie ma to jak żołądki kolonistów! Potrafią pokonać, cokolwiek im wpadnie.

Kiedyśmy wracali na Śnieżnicę — zrobiwszy oczywiście odpowiednią porcję zdjęć, do których Ks. Opat cierpliwie pozował, niektórzy uszczelniali swoje żołądki po drodze wiejskimi śliwkami, czego im jednak Ks. Kierownik stanowczo zabraniał i — czy uwierzycie Kochani Czytelnicy - Sodalisi, ani jeden kolonista nie przeszedł „rewolucji pałacowej".

Na kochanej Śnieżnicy wszystko jakoś dobrze się kończy!

Z listów, które nadchodzą..

Najpierw słów kilka dobrych po naszym XVII. Sprawozdaniu od szczerych, przezacnych Przyjaciół Związku:

— **Winszuję całym sercem Sprawozdania, które dziś otrzymałem. Jest to zawsze nowa radość i duma, że u nas tak świetnie idzie ogromne dzieło. Daj Boże coraz to nowych błogosławieństw...**

Warszawa, 23 kwietnia 1937. *X. Jan Rostworowski T.J.*

A bardzo zasłużony dla Związku i całego ruchu sodalicyjnego, b. moderator prowincji kościelnej lwowskiej, obecnie proboszcz jednej z większych parafij pod Lwowem pisze:

— **Sprawozdanie Związku przedstawia się tego roku imponująco i radością napełniać musi serce każdego czciciela Marii...**

Janów, 29 kwietnia 1937. *X. Dr Kazimierz Thullie*

A teraz coś z listów naszych b. sodalisów, bo te chyba zawsze najciekawsze i najbardziej wartościowe. Tym razem pisze do nas młody prawnik z Grodzieńszczyzny, studiujący w Warszawie, już po odbyciu służby wojskowej:

— Lata szkolne dawno minęły.. Zostało wspomnienie i wdzięczność, bo gdyby nie te niezatarte wspomnienia, ten wpływ i kierunek, gdyby nie opieka sodalicji, dawnoby już taki list nie mógł wyjść z pod mego pióra. Dawnoby cynizm, sceptycyzm i ruina woli przyczyczyniły się u mnie do całkowitego upadku. Temu pięć dni, byłem u Komunii świętej Wielkanocnej. Czuję się jak po chorobie, ale pogodny.

Ja nie jestem sam jeden. Sądzę że praca Sodalicji w wielu duszach zostawiła te niezniszczalne znamiona naszej świętej wiary. Chciałbym zapewnić Księdza, że Sodalicja i praca w niej dały mi wszystko, dały mi to, że teraz jestem wierzący, dały mi możność utrzymania woli. Gdyby nie wiem, jakie burze uderzyły w sodalicję — zawsze i mimo wszystko wpływ jej pierwszorzędną rolę odegra w duszy każdego z nas. Gdy życie okaże mu swe złe oblicze, przypomni sobie dawne ideały i one to pociągną go w stronę wiary i przystani moralnej. Mówię to z takim przekonaniem i tak jestem tego pewien, jak pewien jestem, że bez wpływu sodalicji zginąłbym...

Warszawa, 22 kwietnia 1937. *S. K. SM.*

Nowe książki i wydawnictwa.

Ks. Dr Władysław Śpikowski: **Nasz udział we Mszy św.**, Poznań, św. Wojciech 1936, str. 104. Bardzo słusznie przekonywa autor naprzód czytelników o konieczności oddawania czci Bogu podczas Mszy św. i to przez współofiarowanie, bo za tym idzie czynne uczestnictwo we Mszy św. wykluczające bezmyślne stanie i patrzenie zazwyczaj wszędzie, tylko nie na ołtarz i kapłana odprawiającego Mszę św. Ale współofiarujący w miarę coraz żywszego współofiarowania chce być także sam współofiarą i z kolei myśl jego biegnie dalej, do Wieczernika, następnie zaś pod krzyż, na Golgotę, o czym mówi autor w dalszych rozdziałach. Porusza wreszcie sprawę słuchania Mszy św. przez radio, śpiew ludowy podczas Mszy św., a nakoniec ofiarowanie Mszy św. za kogoś drugiego. Powinni tę książeczkę przeczytać wszyscy, zwłaszcza ci, którym nudzi się podczas Mszy św. w kościele. Skorzystają niezawodnie dużo. *(f)*

Maria Dynowska: **O wawelskim smoku** i innych cudownych zdarzeniach, Lwów-Warszawa, Książnica-Atlas, 1937, str. 31. Dla młodzieży szkół powszechnych przygotowany ten zbiorek podań i legend, ale bardzo chętnie i z pożytkiem przeczytają go także uczniowie niższych klas gimnazjalnych, zwłaszcza że ściśle wiąże

się z ogólnie znanymi postaciami przedhistorycznej Polski i późniejszych jej dziejów. Dlatego też choś regionalny, krakowski, będzie z pewnością chętnie czytany we wszystkich dzielnicach. *(f)*

Część urzędowa i organizacyjna.

Komunikat Prezydium Związku.
Nr 71.

Bardzo ważny!

Na rekolekcje maturzystów karty zgłoszeń wysłaliśmy razem z formularzami II. kwestionariusza statystycznego około 8 maja b. r., dołączając rozkład rekolekcyj na całą Polskę. Proszę bardzo ściśle dopełnić wszystkich warunków i szczegółów zgłoszenia, by uniknąć przykrych następstw, wzgl. odmówy przyjęcia z braku miejsca.

II. Kwestionariusz statystyczny do XVIII rocznego Sprawozdania Związku, o którego rozesłaniu wyżej, powinien dokładnie **(bardzo dokładnie!)** wypełniony wrócić do Centrali w Zakopanem **do dnia 10 czerwca b. r.** Opóźnienie czy też nawet odłożenie wysyłki na wrzesień powoduje dla nas mnóstwo przykrości, wydatki na upomnienia i ogromne opóźnienie sprawozdania rocznego (w tym roku o całych 7 miesięcy!)

Przypominam jak najusilniej sprawę ścisłego i dokładnego **„zamknięcia rachunków"** za rok szk. 1936/37 we wszystkich SM, w formie, jaka widnieje w naszych „arkuszach kontowych". Zamknięcie podpisują: X. Moderator, skarbnik i komisja rewizyjna w każdej SM istniejąca. Przed podpisaniem należy koniecznie sprawdzić w księgach i kwitach pocztowych, **czy wszystkie zaległości w Centrali zostały wyrównane.** Kasa Związku przesłała już wszystkim SM zamknięcie i saldo za kończący się rok szkolny (po dzień 20 wzgl. 25 maja, nie uwzględniła zatem ostatniego (czerwcowego) numeru miesięcznika). **Żadna Konsulta** nie powinna dopuścić do tego, by nowy Zarząd SM obejmował w spadku po niej tak przykre i rozwój SM hamujące długi w Centrali. W razie zmiany X. Moderatora należy nowemu bezwłocznie przedstawić „arkusz kontowy" i zdać sprawę ze stanu finansowego sodalicji.

Gorąco polecam każdemu Zarządowi sprawę **wakacyjnej Komunii św.** członków i **karty pocztowe** wydane przez Centralę z zawiadomieniem X. Moderatora o spełnionym obowiązku wakacyjnym (cena 3 gr).

Przystąpiła do Związku, przesyłając ustawową deklarację SM **11) Oborniki**, archid. poznań., gimn. pryw. im. St. Wyspiańskiego, Mod. PW. Ks. Prof. Zygmunt Mikołajczyk, dn. 15 maja 1937.

Zakopane, dnia 21 maja 1937.

Ks. Józef Winkowski
prezes

VIII. Kolonię na Śnieżnicy

otwieramy w imię Boże dnia 2 lipca b. r. (piątek). Karty przyjęcia wraz z dokładną marszrutą otrzymają jedynie ci koloniści, którzy przesłali już do Centrali Związku wszystkie potrzebne formularze, należycie wypełnione i podpisane oraz wpłacili przez P. K. O. na nasze konto (406.680) kwotę 60·50 zł. Niestety w roku ub. 3 kolonistów nie uiściło całkowicie swych należytości mimo uroczystych zapewnień. W tym roku przeto bez wpłaty zgóry nikt nie uzyska karty przyjęcia.

Na obydwa sezony **jest jeszcze kilka miejsa wolnych,** pierwszeństwo mają sodalisi, którzy dotąd z Kolonii **nie korzystali. Ostatni termin zgłoszeń upływa dn. 16 czerwca b. r.**

Od Wydawnictwa.

Odpowiedzi od Redakcji: X. Mod. H. Okoniewski w Łomży. Niestety już nie mogliśmy zamieścić. W sprawie uzupełnienia art. wyślemy list. **P. J. Rylewicz,** Kraków. List przyszedł już po złożeniu całego spisu rzeczy, z braku czasu nie mogliśmy spełnić życzenia, zresztą razem z Panem wątpimy w jego praktyczne znaczenie. **Sod. Wł. Cu. w Biel. i K. Ost. w Przem.** Z braku miejsca artykuły nadeszłe już nieco za późno musimy odłożyć do nast. rocznika. Dostaliśmy może trochę za dużo art. na ten temat, nie możemy o nim zbyt wiele pisać. **Sod. St. W. w R.** Bardzo słabe. Nie skorzystamy.

NASZE SPRAWOZDANIA.



SM Rawicz I. (gimn. państw.) z X. Mod. A. Szkudlarskim.

BIELSKO I. (gimn. państw. im. Marsz. Piłsudskiego — dn. 12 kwiet. 1937). Sodalicja liczy 140 człł. (80 s., 13 k., 46 a.) Zebrań mies. 8, nabożeństw 7. Konsult 10. Ważn. referaty: O miejscach cudownych, Piotr Skarga. Bądź dobrym synem, Bezbożnictwo w Polsce, Brat Albert. Frekwencja 85%. Do lutego 1936 kierował sodalicją ks. mod. Józef Skudrzyk. W II. półroczu moderatorem był ks. prof. Wilhelm Pluta. Staraniem Zarządu urządzono Akademię Sodalicyjną 7 grudnia i śniadanie 24 maja. Sodalisi prenumerowali 40 egz. „Pod znakiem Marii". Sodalicja posiada własną bibliotekę i współpracuje z Samorządem szkoły. **Wszyscy sodalisi i prawie wszyscy niesodalisi maturzyści odprawili rekolekcje zamknięte w Dziedzicach.**

KALISZ II (gimn. państw. im. Asnyka — 1 maja 1937). Praca szła w myśl hasła: „Pogłębić i uaktywnić nasz katolicyzm". W ciągu roku sodalisi przystąpili 7 razy do Spowiedzi i Komunii św., oraz odbyli 8 zebrań ogólnych z referatami na tematy aktualne. Frekwencja do 80%. Z biblioteki sodalicyjnej liczącej 300 książek wypożyczono 170 tomów dla 55 sodalisów. Przed świętami Bożego Narodzenia urządzono tradycyjny „Opłatek", w którym wzięła udział Rada Pedagogiczna i wszyscy uczniowie katolicy. Sodalicja dopomogła maturzystom do wzięcia udziału w rekolekcjach zamkniętych we Włocławku, oraz w wycieczce do Częstochowy. Przygotowujemy udział w wystawie w Liskowie oraz organizujemy wycieczkę na jeziora Augustowskie i do Białowieży.

RAWICZ I (gimn. państ. — 4 maja 1937). Sod. powstała na nowo 3 maja 1936 r. w gimn. państw. po dłuższej przerwie. Liczy obecnie 93 członków (43 s. 31 k. 19 s.) Za czas od 3 V. 1937 odbyło się 11 zebrań, w tym 2 walne. Konsulta odbyła 14

posiedzeń. Ważniejsze z referatów: Kim jesteśmy i czego chcemy, Sodalis miłośnikiem prawdy. Chrystus naszym Przyjacielem, Nasze obowiązki względem Chrystusa - Przyjaciela. Ks. Moderator wziął udział w Zjeździe Gnieźnieńskim, przebieg którego przedstawił później sodalisom na zebraniu plenarnym. Sodalicja urządziła „Opłatek", poranek ku czci św Stanisława Kostki i uroczyste przyjęcie pierwszych 41 sodalisów w kościele paraf. po trzydniowych rekolekcjach. Dzięki darom sodalisów powstała już biblioteka licząca 180 tomów. Prenumerowaliśmy 12 egz. „Pod zn. Marii". W szkole wywieszono dla użytku całej młodzieży gablotkę sodalicyjną z ogłoszeniami sodalicyjnymi oraz artykułami z „Pod zn. Marii". Ostatnio powstała sekcja misyjna, która obrała sobie za patrona bł. Andrzeja Bobolę.

RAWICZ II (Korpus Kadetów Nr 2 — dn. 22 marca). Sodalicja liczy obecnie 100 członków. Dnia 8 grudnia 1936 r. odbyło się uroczyste ślubowanie. Zaszczytne miano sodalisów otrzymało 20 kadetów (p. fotografia na str. 210). Po ustąpieniu zarządu składającego się z kadetów najstarszej kompanii, został wybrany nowy zarząd. Na czele SM stoi Ks. Mod. Kpt. Wihelm Boczek.



SM Włocławek I. (gimn. im. J. Długosza).

WŁOCŁAWEK I. (gimn. pryw. im. X. Długosza — dn. 25 stycz.) Sodalicja liczyła 54 czł. (20 s. 34 k. — obecnie już 90). Odbyło się 10 posiedzeń Konsulty i 10 zebrań plenarnych, 4 wspólne nabożeństwa i 7 wspólnych Komunij św. Na pożegnanie dotychczasowego X. Moderatora Fr. Cieślaka wręczono Mu za jego gorliwą pracę dyplom członka honorowego naszej sodalicji, podobny dyplom otrzymał jeden z naszych profesorów, były członek naszej sodalicji **W rekolekcjach zamkniętych wzięła udział cała VIII klasa.** Zorganizowano sekcję charytatywną, a ta z inicjatywy VIII klasy przeprowadziła specjalną zbiórkę na biedne dzieci szkół powszechnych, zwłaszcza zaś szkoły specjalnej, zajmującej się wychowaniem dzieci niedorozwiniętych, która to zbiórka dała w gotówce 63 zł, a odzieży i obuwia na blisko 600 zł. Dyrektor tej szkoły specjalnej wygłosił w sodalicji odczyt o tej szkole. Sodalicja urządziła wycieczkę do Niepokalanowa przy udziale 24 sodalisów i 2 panów z poza szkoły, wysłała delegata na Zjazd do Gniezna, urządziła wspólnie z harcerzami „Opłatek", akademię ku czci X. P. Skargi. Prenumeratę „Pod zn. Marii" zwiększono z 25 na 45 egz. Z biblioteki korzystali i niesodalisi.

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski.*

Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Odbito czcionkami druk. „Polonia", Jan Trybuła — Zakopane-Rynek — Tel. 12-52.
Kier. Wójcik Stanisław.

SKŁADNICA ZWIĄZKU

przy Administracji miesięcznika „Pod znakiem Marii"

poleca następujące wydawnictwa:

Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

Ks. Józef Winkowski: **Egzorty do uczniów szkół średnich tom I.** Wydanie II. Obejmuje kompletny rocznik egzort na wszystkie niedziele i święta roku szk. Str. XVI+356. Cena 5·20 zł.
Tom II i III zupełnie wyczerpany.
Tenże: **Prakt. podręcznik duszpasterstwa w szkole.** Str. 219. Cena 3· - zł.
„Nasza korespondencja" dla XX. Moder. Nr 5 z r. 1928, cena 20 gr.

Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

Ks. Jan Rostworowski T. J.: **Przewodnik Sodalicyj Mariańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr, oprawny w płótno 4 zł.
Tomasz à Kempis: **O naśladowaniu Jezusa Chr.,** opr. w całe płótno 1·10 zł.
Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena 3·— zł, silnie oprawna 4·— zł.
Tenże: **Przed tak wielkim Sakramentem** adoracje dla młodzieży. Cena brosz. 70 gr, opr. w płótno angielskie 1·30 zł
„ **Rekolekcje zamknięte.** Cena 20 gr (wyczerpane).
„ **Patron braterstwa młodej Polski** św. Stan. K. Cena 10 gr.
Naczelne zagadnienia sodalicji młodzieży w chwili obecnej. Cena 10 gr.
Sodalicja mariańska a przyszli nauczyciele. Cena 10 gr (wyczerpane).
Ks. Doyle: **Czy będę księdzem?** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 20 gr.
Ks. T. Bzowski: **Bł. Andrzej Bobola.** Cena 50 gr.
Wł. Godziszewski: **Dla Polski** (krucjata modlitwy za Ojczyznę) cena 15 gr.
Ustawy Sodalicji marj. uczn. szkół śr. w Polsce, opracował Ks. Winkowski. Zawierają także prawo sodalic., wykaz odpustów sodalicyjnych, porządek nabożeństwa sodal., regulamin wyborów i ceremoniał przyjęcia. Brosz. 25 gr; od 25 egz. naraz 20 gr za 1 egz.
Ustawa Związku niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 20 gr.
Kalendarzyk sodalicyjny na rok 1936/7. Cena 20 gr na (wyczerpaniu).
Medale sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Ceny: aluminiowe 18 gr za sztukę; imit. srebra oksydowanego, prześliczne, wysoce artystycznie wykonanie: 95 gr za sztukę; prawdziwe srebrne 3·70 zł za sztukę. Własny nakład Związku. Medal sodalicyjny jest drogą pamiątką na całe życie.
Dyplomy z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. **Jednobarwne** cena 16 gr. Nowe dyplomy **6-ciobarwne** na kartonie kredowym, zupełnie oryginalne gotyckie. Cena 50 gr za sztukę.
Dyplomiki dla kandydatów. Cena 5 gr
Kalendarzyk pracy wewnętrznej nad sobą (rubryki na cały miesiąc) sztuka 1 gr, na lepszym papierze 1½ gr.)
Odznaki tylko dla rzeczywistych sodalisów sod. związkowych (srebrny monogram S. M.) Cena zniżona 1·40 zł. Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.
Hymn Związku. Tekst i nuty na fortepian. Nowa melodia X. Mod. Krawczyka. Cena 15 gr **(wyczerpany).** Dawna melodia (pobudka.) Cena 15 gr.
Przysięga Sodalicji, muz. F. Nowowiejskiego. Cena 30 gr.
„My chcemy Boga" — hymn Związków Katol. Cena 15 gr.
„Od młodych lat" — hymn Prof. F. Nowowiejskiego, tekst i nuty. Cena 10 gr.
List polecający sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 5 gr.
Karty pocztowe dla maturzystów. Sztuka 5 gr.
Tekst hymnu Związku. Cena 2 gr.
Karty pocztowe o wakac. Komunji św. Sztuka 3 gr.
Karta zgłoszenia do SM (dla nowowstępujących aspirantów). Sztuka 2 gr.
Rewersy biblioteczne sztuka 1 gr, za 100 szt. 90 gr.
Deklaracja niepalenia tytoniu. Sztuka 3 gr.
Pamiątka Dziesięciolecia Związku (śliczny obrazek M.B. Częstochowskiej z hymnem Związku. 5 gr)
Widokówki z Kolonii w 9 zdjęciach, sztuka 10 gr. (Dochód na Kolonię).

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW!

